

Anna NAWROCKA

Francuzi w historii Górnego Śląska do wybuchu I wojny światowej*

Wstęp: o historii i jej roli...

Historii pisanej zarówno dużą, jak i małą literą nie tworzą jedynie konkretne daty, nazwiska czy wydarzenia, ale na równi z tymi udokumentowanymi i udowodnionymi kreują ją miejsca, okoliczności i osoby, które w pewien sposób, nieraz zaburzając tamtą uporządkowaną, prowokują do dyskusji, analizy, do poszukiwań i do nowych odkryć.

Dzięki tym ostatnim udaje się uzupełnić to, co, wydawałoby się, już zostało zamknięte, często bulwersując istniejące opinie i wzbogacając posiadany materiał, a co prowadzi do nowych interpretacji minionych wydarzeń.

Dlatego też określenie, że historia jest zawsze żywa, ma swoje głębokie uzasadnienie.

Nie ma kraju, bez względu na położenie geograficzne, system polityczny czy religię, gdzie nie powracano by do przeszłości.

Nierzadko postępuje się tak z przyczyn pragmatycznych, bowiem poznając i rozumiejąc przeszłość, można lepiej organizować teraźniejszość. Bardzo często poczynania te nie dotyczą całości systemu funkcjonowania danego państwa, ale jakiegoś regionu, który z pewnych względów, najczęściej geopolitycznych, a w związku z tym również ekonomicznych, stanowił (bądź stanowi) problem nie tylko danego kraju, ale w konkretnym przypadku i dla Europy.

* Przedruk z książki: A. Nawrocka, R. Kiper, *Francja i Francuzi na Śląsku. La France et les Français en Silésie*, Opole 2010 (Autorce dziękujemy za wyrażenie zgody na przedruk).

Wystarczy wymienić choćby dwa przykłady: Alzację we Francji i Górny Śląsk w Polsce¹.

W Polsce Górny Śląsk to region na pograniczu narodów, kultur i religii, w ciągu tysiąclecia jego tereny należały do kilku różnych państw, przybywali tu koloniści z zachodu, ludzie poszukujący schronienia wobec prześladowań religijnych i politycznych czy imigranci ze wschodu poszukujący pracy. Wspomniano Alzację oraz Górny Śląsk, aby skoncentrować uwagę na pewnym fakcie, niemal identycznym w obu przypadkach, to jest ich położeniu geopolitycznym.

Nie było bowiem łatwo ponosić za nie odpowiedzialność w strefie przygranicznej ani przez społeczeństwa, ani, jak pokazały wydarzenia, przez rządzących w owych czasach. Jest to zatem jeden z powodów przedstawionych w dalszej części opracowania, który wzięła pod uwagę Francja, mając swoje doświadczenia z utrzymaniem Alzacji, angażując się w kwestię przynależności Górnego Śląska do Polski po 1918 r.

Ale też nie wolno zapominać, że ta gotowość Francji i jej społeczeństwa do niesienia pomocy Polsce odrodzonej po 123 latach okupacji nie zrodziła się jak miłość od pierwszego wejrzenia po podpisaniu postanowień zawartych w traktacie wersalskim².

Na taką decyzję polityków, zaaprobowaną przez społeczeństwo francuskie, wpłynęły wielowiekowe więzi, których różnorodność i znaczenie zapisały się nie tylko na kartach historii Francji i Polski, ale również Europy³.

W ten oto sposób zbliżamy się do tematu niniejszego opracowania, w którym postaramy się nie tylko zaprezentować najważniejsze kontakty między Francją i Górnym Śląskiem na przestrzeni wieków i ich różnorodność, ale także

¹ Nazwa Górny Śląsk pojawiła się w dokumentach około połowy XV w. i od początku XIX w. tak określano część południowo-wschodnią Śląska. Za: A. Staszów, *Losy dokumentów pergaminowych na Górnym Śląsku od końca XVIII w. do 1945 r.*, „Archeion” 1998, t. 46, s. 91.

² Polska została podzielona przez swoich sąsiadów, to jest Rosję, Prusy i Austrię, podczas trzech kolejnych zaborów w latach: 1772, 1793 i 1795.

³ Należy tu wymienić choćby: R. Bailly, *Historie de l’Amitié Franco-polonaise. Les Amis de la Pologne*, Paris 1926; Y. Beauvois, *Les relations Franco-Polonaises pendant la „drole de guerre”*, Paris 1987; Ch. Laforest, A. Nieuważny, *De tout temps amis. Cinq siècles de relations franco-polonaises*, Editions Nouveau Monde, Paris 2004; A. Nawrocka, *Szlakami więzów polsko-burgundzkich na przestrzeni wieków*, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole 2004; *Kaléidoscop franco-polonais. Ouvrage collectif sous la direction de Bronisław Geremek et Marcin Frybes*, Editions Noir sur Blanc, Institut Adam Mickiewicz, Paris–Varsovie 2004; J. Ponty, *Les Polonais en France de Louis XV à nos jours*, Editions du Rocher, Paris 2008.

wzbogacić, a niekiedy tylko uzupełnić, odpowiedź na pytanie: co wywołało u Francuzów zainteresowanie tym regionem?⁴.

Śląsk i jego rola na terenach polskich

Jak już wspomniano, Śląsk odgrywał bardzo istotną rolę w historii państwa polskiego od pierwszych lat jego istnienia. Na mapach, które ilustrują tworzenie się Polski, wymieniane są plemiona, a wśród nich, obok Pomorzan, Polan, Wiślan oraz Mazowszan, pojawia się nazwa „Ślężanie”. Plemię to ze względu na jego usytuowanie, jak i na bogactwa naturalne było szczególnie doceniane przez władców i traktowano je w sposób wyjątkowy. Dowodem jest choćby testament króla Bolesława Krzywoustego z 1138 roku: monarcha, dzieląc kraj pomiędzy czterech synów, pierworodnemu nadając władzę senioralną, aby go wyróżnić, do jego części spadkowej dodał, nie przez przypadek, właśnie Śląsk.

W tym samym okresie zaczęli być znani w Polsce przybysze z Francji, jak na przykład kronikarz – mnich Gall Anonim, który po raz pierwszy opisuje dzieje Polski⁵.

Ale były też wizyty w drugą stronę; i tak uczeni ze Śląska zaczęli być znani we Francji i Europie, czego dowodem jest Witello (Vitello albo Witelon, około 1230–1280), filozof, matematyk i przyrodnik, który zasłynął dzięki swojemu dziełu *Perspectiva*, napisanemu około 1270–1273 roku, w którym starał się wyjaśnić wiele zagadnień związanych ze światłem.

Zakony i zakonnicy na Górnym Śląsku

Wiadomo jest też, jak znaczącą rolę w opisywanej epoce odgrywały klasztory i żyjący w nich zakonnicy. Z jednej strony dla fundatora zakonu był to rodzaj zapewnienia sobie spokoju duchowego, bowiem w epoce wypraw krzyżowych, kto nie mógł w nich uczestniczyć, fundował klasztor i w ten sposób wywiązywał się ze swoich powinności wobec Kościoła. Były więc motywacje religijne, co jest w pełni uzasadnione, ale były też racje inne, niemające zbyt wiele wspólnego ze sferą religijną, to jest ciekawość, wrażli-

⁴ Trzeba podkreślić jeszcze raz, że zgodnie z tytułem opracowania autorzy zajęli się tylko obecnością Francji i Francuzów na Śląsku. Zatem w sposób świadomy zostały pominięte kontakty i wpływy w przeciwnym kierunku, do których tylko w wyjątkowych wypadkach będą nawiązywali. Wyjaśnienie to wydaje się istotne, aby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień i niedomówień zarówno ze strony krytyki, jak i przyszłych czytelników.

⁵ Gali Anonim, francuski mnich przybyły do Polski prawdopodobnie z zakonu Saint Germain de Près, obecnie znajdującego się w sercu dzielnicy łacińskiej Paryża.

wość i otwarcie się na wzorce napływające z zagranicy. Zapewne obie wpłynęły na założenie na obszarach XIII-wiecznej Polski opactw cystersów, początkowo zainstalowanych niedaleko Kielc (Jędrzejów i Sulejów)⁶ oraz w pobliżu Krakowa (Mogiła)⁷. Następnie na wniosek zebrania Kapituły Generalnej w Citeaux⁸ zostaje w 1238 roku podjęta decyzja, upoważniająca opatów Sulejowa i Mogiły do rozpoznania sytuacji w Rudach⁹ i wzniesienia klasztoru, do którego konwent miał być sprowadzony z Jędrzejowa.

W taki oto sposób plan powstały w Citeaux koło Dijon został zrealizowany na Górnym Śląsku. Wprawdzie nie można dokładnie sprecyzować roku założenia opactwa w Rudach, bowiem przytacza się trzy daty: 1252, 1255 i 1258, ale jedno jest pewne, że 21 października 1258 roku na zamku w Raciborzu został wydany przez księcia opolskiego Władysława III dokument fundacyjny.

I tak zgodnie z postanowieniami podjętymi przez Kapitułę Generalną w Citeaux, do nowo powstałego klasztoru w Rudach zostają sprowadzeni zakonnicy z Jędrzejowa, dzięki czemu nawiązano jeszcze jeden kontakt z Francją, w tym wypadku z opactwem w Morimondzie¹⁰. Na mocy dokumentu fundacyjnego klasztor był wolny od sądowniczej władzy księcia, otrzymał prawo polowania w okolicznych lasach, prawo do zakładania wiosek, prawo do kolonizowania, a także uprawiania handlu i rzemiosła. Jego posiadłości obejmowały przestrzeń między Raciborzem, Koźlem i Gliwicami, a około 1260 roku do opactwa należało jedenaście wiosek. Przywileje oraz wciąż rosnąca liczba powołań sprawiły, że opactwo w Rudach stało się w krótkim czasie na tyle bogate w sensie materialnym, jak i w liczbie zakonników, iż w 1280 roku

⁶ Jędrzejów i Sulejów, niewielkie miasta między Krakowem, Warszawą i Częstochową, do czasów obecnych miejsca kultu religijnego.

⁷ Mogiła, miejscowość, a właściwie dzielnica między Krakowem a Nową Hutą, do dzisiaj miejsce kultu religijnego.

⁸ Citeaux, zakon cystersów założony w 1098 roku, klasztor ufundowany przez Robert de Molesmesa położony około 30 kilometrów na południowy wschód od Dijon, obecnie miejsce kultu religijnego i turystyki.

⁹ Rudy, wieś w gminie Kuźnia Raciborska, położona na wschodnim skraju Kotliny Raciborskiej nad rzeką Rudą (prawy dopływ Odry), obecnie ośrodek turystyczny i miejsce kultu religijnego.

¹⁰ Morimond, miejscowość położona niedaleko Langres, miasta oddalonego o 80 km na północny wschód od Dijon. Nazwa Morimond pochodzi z języka łacińskiego „mari mundo”, co znaczyło „umrzeć dla świata”. To dewiza wstępujących do zakonu cystersów, którzy wyrzekali się świata. Opactwo należało do najaktywniejszych pod względem zakładania klasztorów cysterskich i do końca XVIII w. miało 700 filii, przede wszystkim w Niemczech, Czechach, Hiszpanii, Austrii, na Cyprze i w Polsce.

zaczęto planować założenie nowego klasztoru; klasztor wzniesiono w Jemielnicy dzięki fundacji księcia opolskiego Bolesława I¹¹.

Około 1289 roku zostało w Jemielnicy utworzone opactwo, w którego herbie widnieją litery: MORS, z czego pierwsza wskazuje na francuski klasztor macierzysty – Morimond. Kilka lat później (około 1305 roku) mnisi rozpoczęli budowę klasztoru, najprawdopodobniej z drzewa, bo o murowanym wspomina się dopiero w XV wieku¹².

W obu opactwach, w Rudach i Jemielnicy, zakonnicy dzięki otrzymanym przywilejom, jak również własnej pracy uzyskiwali coraz większe zyski, pomnażali je i w ten sposób umacniali swoją pozycję. Utrzymywali kontakty z innymi klasztorami cystersów, nie tylko na terenie Polski i Czech, oraz z biskupstwem we Wrocławiu, ale również z braćmi na terenie Niemiec i Francji. Oba klasztory obok licznych wsi posiadały inne dobra, na przykład w Jemielnicy zakonnicy byli właścicielami młynów, karczem i pasiek, natomiast w Rudach i przylegających majątkach postawiono na bogactwa mineralne, i już w XV wieku zbudowano tu pierwszą na Górnym Śląsku hutę żelaza, a w następstwie odkrywania kolejnych złóż rudy żelaza liczba hut wzrosła do pięciu. Na początku XVIII wieku powstała także huta szkła, której wyroby były eksportowane między innymi do Austrii, a cystersi z Rud w miarę upływu czasu stali się właścicielami huty miedzi, fabryki drutu, kuźni i gorzelnii, a także rozwijali inne gałęzie przemysłu. Lata rozkwitu klasztoru były utrudniane, szczególnie w XVII i XVIII wieku, przez liczne zamieszki wojenne i związane z nimi zniszczenia, wysokie kontrybucje wypłacane najeźdźcom czy szkody poniesione w okresie wojen śląskich, a także na początku XIX wieku, kiedy na Śląsk wkroczyły wojska francuskie, których celem było uniemożliwienie ewentualnych interwencji Austrii i Prus przeciwko Napoleonowi I. Skutkiem zaistniałej sytuacji mnożyły się dalsze wydatki, tym razem związane z założeniem w 1808 roku szpitala dla żołnierzy francuskich.

Obok działalności w sferze religijnej i gospodarczej należy również odnotować rolę klasztoru jako ośrodka kulturalno-naukowego. Wyjazdy zakonników na studia, przepisywanie ksiąg w klasztornym skryptorium czy pobyty opatów w Citeaux i Marimondzie sprzyjały powiększaniu się przyklasztornej biblioteki w cenne rękopisy. Ponadto w 1744 roku powstało w Rudach gimnazjum, które przetrwało do 1816 roku, przynosząc jego założycielom rozgłos i szacunek. Istnienie gimnazjum miało duże znaczenie dla Górnego Śląska, ponieważ było pierwszą szkołą na tym terenie dostępną dla młodzieży pozaklasztornej.

¹¹ Bolesław I, Bolko – książę jaworski od 1278 i świdnicki od 1291 roku, dbał o rozwój miast i handlu.

¹² Jemielnica, wieś gminna w woj. opolskim nad rzeką Jemielnicą.

Podsumowując opisany epizod, należy jeszcze raz zaznaczyć, iż zakon cystersów w Rudach nie tylko był motorem rozwoju Górnego Śląska pod względem gospodarczym, ale również wywarł ogromny wpływ na rozwój tutejszej kultury¹³.

Natomiast o wiele krótszą historię zapisał się klasztor w Jemielnicy. Pomimo ogromnego rozkwitu gospodarczego zakonnicy byli tutaj szczególnie nastawieni na rozwój rolnictwa i ogrodnictwa, a także, jak ich współbracia w Rudach, na rozwój szkolnictwa. Likwidacja klasztoru nastąpiła w 1810 roku, a dwa lata później kościół poklasztorny przejął rolę kościoła parafialnego, natomiast dotychczasowy kościół parafialny stał się kościołem cmentarnym. W roku 1813 założono w Jemielnicy lazaret wojskowy dla jeńców francuskich, w którym zmarło około 500 żołnierzy. Pochowano ich na cmentarzu w Zawodziu, gdzie ponad wiek później ich rodacy ufundowali pamiątkową tablicę, do której powrócimy w części opisującej pobyt wojsk francuskich na Górnym Śląsku podczas kampanii napoleońskiej.

Książę Władysław Biały (potomek dynastii Piastów) – jego pobyt w Burgundii i Dijon

Z wymienianymi wielokrotnie nazwami cystersi i Citeaux wiąże się nie tylko historia filii tego zakonu na Górnym Śląsku, ale także osoba księcia Władysława Białego, jednego z ostatnich przedstawicieli dynastii Piastów¹⁴. I choć nie ma on wiele wspólnego z Górnym Śląskiem, to zasługuje na uwagę, bowiem od niego zaczynają się najstarsze związki Burgundii z Polską, stąd prezentacja wydarzenia, którego był bohaterem.

Książę Władysław Biały po odstąpieniu swego majątku na rzecz króla polskiego Kazimierza Wielkiego, a dokładniej – po jego spieniężeniu, następnie po licznych podróżach po Europie, a także do Ziemi Świętej, decyduje się na spędzenie dalszego życia w klasztorze cystersów w Citeaux.

Po krótkim okresie, prawdopodobnie reguła tego zakonu wymagała zbyt wielu wyrzeczeń, książę-mnich Władysław Biały opuszcza go, aby tym razem wstąpić do zakonu benedyktynów w Dijon. I to tutaj dowiaduje się o bezpotomnej śmierci ostatniego króla Polski z dynastii Piastów, wspomnianego już Kazimierza Wielkiego (1370 rok). W zaistniałej sytuacji książę Władysław Biały, zwolniony przez papieża ze ślubów zakonnych, będzie dwukrotnie,

¹³ Klasztor cystersów w Rudach po wojnach napoleońskich był do II wojny światowej siedzibą książąt raciborskich. Obecnie po zniszczeniach w 1945 roku podejmowane są niezbędne prace w celu zabezpieczenia budynku klasztoru i jego odnowienia.

¹⁴ Piastowie, pierwsza dynastia panująca w Polsce do 1370 roku.

w 1376 i 1382 roku, usiłował pozyskać tron, wyruszając do Polski, wspomagany przez pokaźny orszak rycerzy burgundzkich, którzy towarzyszyli mu z polecenia ówczesnego księcia Burgundii Filipa Śmiałego¹⁵.

Niestety, obie wyprawy „polskiego Lancelota” – takim imieniem zostanie nazwany przez francuskich kronikarzy – zakończyły się niepowodzeniem i książę Władysław Biały umiera 29 lutego 1388 roku w Strasburgu, w drodze powrotnej do Dijon. Zgodnie z wolą księcia, jego ciało spoczęło na cmentarzu zakonu benedyktynów, któremu Władysław Biały przekazał w testamencie wszystkie swoje dobra¹⁶. Jego kamień nagrobny ustawiony w prawej nawie katedry Saint-Béginne przypomina o tym wydarzeniu. Widoczna na nim postać bohatera z herbami ziemi kujawskiej i dobrzyńskiej otoczona jest napisem po łacinie, gdzie widnieje imię Władysława Białego. Nad płytą umieszczona została tablica z czarnego marmuru, a na niej: w językach francuskim i polskim, wygrawerowano informację, iż dzięki inicjatywie księcia Władysława Czartoryskiego w 1869 roku zmieniono miejsce płyty nagrobnej, którą wyjęto z posadzki i ustawiono w pozycji pionowej, dzięki czemu uratowano ją przed zniszczeniem.

Wpływy francuskie na Górnym Śląsku

Ślady Francji w epoce średniowiecza były widoczne w całej Europie, w tym również na Śląsku, a w wiekach XIV i XV notuje się bardzo wyraźne wpływy burgundzkie na życie artystyczne tych ziem, zarówno w muzyce – tu dominuje polifonia burgundzka obok niderlandzkiej¹⁷ – jak również w malarstwie i rzeźbie, czego przykładem są dzieła malarza pochodzącego prawdopodobnie z Burgundii, nazwanego przez historyków sztuki Mistrzem Brzeskich „Pokłonów Trzech Króli”. Artystę przypisuje się polichromie ścienne w kościele św. Mikołaja w Brzegu, jednej z kaplic przy kościele franciszkańskim w Opolu, jak również w kościółkach koło Nysy. Styl artysty, o którym mowa, charakteryzował realizm przedstawionych scen i przestrzenne pejzażowe ujęcie „Pokłonu Trzech Króli”, i nie pozostał bez wpływu na twórczość malarzy śląskich¹⁸.

¹⁵ Filip Śmiały (1342–1404), książę burgundzki od 1363 roku, syn króla francuskiego Jana II Dobrego.

¹⁶ Informacje na ten temat można znaleźć w: *Mémoires de la Commission des Antiquités du département de la Côte d'Or*, t. 10: *Années 1878–1884*, Dijon 1884, s. 65–66, oraz S.A. Sroka, *Książę Władysław Biały w Burgundii*, „Studia Historyczne” 1996, z. 2, s. 151–158.

¹⁷ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1998; J. Kowolik, *Zarys kultury muzycznej na Śląsku, od r. 1163 do II wojny światowej*, „Portret. Rocznik Głogówecki” 2000, s. 17–24.

¹⁸ Według badaczy prace musiały powstać w czasach księcia legnicko-brzeskiego Ludwika I (1342–1398), który dbał o rozwój gospodarczy i kulturalny swoich posiadłości, szczególnie mias-

Należy przypomnieć jeszcze jeden obiekt, wprawdzie i w tym wypadku nie znamy nazwiska artysty-architekta, ale zaskakujące podobieństwa upoważniają nas do hipotezy, że ten, który go budował, dobrze znał Francję i jej stolicę. Racibórz, jedno z najstarszych miast na Górnym Śląsku (900 lat istnienia przypało w 2008 roku) odkrywa przed nami coś bardzo interesującego. Na tamtejszym zamku zbudowanym w latach 1281–1287 kilka lat później powstała kaplica zamkowa, porównywana do Sainte-Chapelle, nazwana przez historyków sztuki „perłą gotyku” i uważana do dziś za najwspanialszą tego typu budowlę w Polsce¹⁹.

Przykładem kolejnych wpływów francuskiej sztuki sakralnej jest romański portal wmurowany około 1546 roku w zewnętrzną południową ścianę kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, który pochodził z kościoła Benedyktynów na Ołbinie. Wykuty z piaskowca (1150–1175) ilustruje silne wpływy sztuki francuskiej i uważany jest za jeden z najpiękniejszych romańskich portali w środkowej Europie.

Francja i Francuzi w Polsce w epoce królów elekcyjnych (1573–1795)

Kolejne i coraz bardziej widoczne ślady kontaktów francusko-śląskich dostarcza epoka królów elekcyjnych i wiek XIX. Zainteresowanie Francją, jej polityką i kulturą stawały się coraz silniejsze, co między innymi zadecydowało, że jednym z pierwszych władców Polski, wybranych w „wolnej elekcji” wiosną 1573 roku, był syn Katarzyny Medycejskiej, Henryk Walezy²⁰. A stało się to także z pomocą jednego z błaznów królowej, którym był polski szlachcic Jan Krassowski. Młodzieniec ten, mając w wieku 15 lat tylko 80 centymetrów wzrostu, zostaje przez ojca sprzedany na dwór wspomnianej królowej francuskiej. Dzięki swojej inteligencji a także sprytnym zabiegom stał się w krótkim czasie ulubieńcem królowej, powiernikiem jej córki Marguerite oraz wybrań-

ta Brzeg; mecenas kultury i inspirator powstania „Kroniki książąt polskich”. Za: B. Bartelemus, *Mistrz Brzeskich Pokłonów Trzech Króli – malarz burgundzki na Śląsku*, [w:] *Dziela i interpretacje*, Wrocław 2003, t. 8, s. 53–72.

¹⁹ Sainte-Chapelle (Święta Kaplica), kaplica dwupoziomowa, zbudowana za czasów panowania Ludwika IX (Świętego Ludwika) w latach 1241–1248, uznawana do czasów obecnych za arcydzieło sztuki gotyckiej.

²⁰ Portret Henryka Walezego i gobelin przedstawiający przyjęcie posłów polskich w ogrodach Tuileries. Gobelin o wymiarach 381x402 cm wykonany w Brukseli w latach 1582–1585 znajduje się we Florencji w Musée des Offices. Za: J. Ehrmann, *Caron et les Tapisseries de Florence*, „Revue des arts” 1952, I, s. 27–30; F.A. Yates, *The Valois Tapestries*, Londres, The Warburg Institute, University of London, 1959.

cem przyszłego króla Polski, księcia Henryka. Bardzo różne są legendy o karłach, jedne opowiadają, że są oni owocem miłości aniołów i ludzi, inne, iż są karą Boga albo sztuczką stworzoną przez szatana. Tyle legendy, ale, bez względu na ich pochodzenie, te postaci stanowiły swego rodzaju dekorację orszaku królewskiego, rozweselały swoich „właścicieli”, a równocześnie pełniły funkcję donosicieli, często, wykorzystując swój wzrost, szpiegowały, odkrywały dworskie intrygi i przeciwdziały spiskom. Taka była misja Jana Krassowskiego na dworze francuskim²¹. Wtajemniczony w kulisy jego funkcjonowania i znający sekrety dworu polskiego odegrał niemałą rolę. Wielu historyków zwróciło uwagę na jego obecność u boku Katarzyny Medycejskiej i dzięki temu posiadamy informacje o jego działaniach w kampanii elekcyjnej w Polsce na rzecz Henryka Walezego, podczas której nakłaniał polską szlachtę do głosowania na francuskiego kandydata.

Polska była pierwszym krajem, w którym zdecydowano się na wolną elekcję i akceptowano na kandydata cudzoziemca. Niestety, ta otwartość Polaków doprowadziła za 222 lata do upadku kraju, ale zanim to nastąpi, na ziemiach polskich, a co za tym idzie i na Śląsku, coraz częściej pojawiać się będą cudzoziemcy, a wśród nich Francuzi.

Polska w tym okresie była mocarstwem, a region śląski odgrywał bardzo duże znaczenie. To tu przebiegały i krzyżowały się ważne szlaki handlowe ze wschodu na zachód, ze Lwowa przez Kraków, Opole, Brzeg do Wrocławia, oraz z południa na północ, z Wiednia do Gdańska przez Opawę, Racibórz i Opole²².

Na tych ziemiach już w XIV wieku zaczęto wydobywać rudy żelaza, a gwar-kowie, czyli trudniący się wydobywaniem węgla i rudy bądź pracujący w kuźniach, cieszyli się licznymi przywilejami książąt. Ich sytuacja była nieporównywalnie lepsza od sytuacji chłopów pańszczyźnianych, pozbawionych wolności²³.

²¹ A oto jak sam Jan Krassowski, szlachcic, przyjmuje los karła, jakim obdarzyła go natura, o czym mówi w swoim pamiętniku: „Codziennie rano dziękuję Bożej Opatrzności, że stworzyła mnie tak małym, co pozwala mi uniknąć reguł panujących na tym świecie, gdzie porządek został ustanowiony raz na zawsze od zarania dziejów. Porządek, którego nic i nikt nie zmienił. Ten, który urodził się władcą, władcą pozostanie. Ten, który urodził się prostakiem, takim umrze. Bóg strzeże tego porządku: mieszczanin nie opuszcza miasta, chłop swojej wioski. Chociaż z urodzenia jestem szlachcicem, o położeniu godnym pozazdrośczenia, nie osiągnąłbym nigdy takiej pozycji, gdybym nie był tak mały. Mój mały wzrost ukształtował moje przeznaczenie i uczynił mnie sławnym. Pozwolił mi służyć najszlachetniejszej i największej królowej wszechczasów. Ona mnie umieściła w samym sercu historii”. B. Robien, *Le nain du roi de Pologne*, Editions Plon, Paris 1994, s. 312.

²² M. Lis, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2001, s. 45.

²³ Przywileje te zwane były „ordunkami górnymi”. Na Górnym Śląsku pierwszy ordunek nadał książę opolski Jan Dobry w 1528 roku; tekst został przetłumaczony na język polski, zob.: ibidem, s. 46.

Wraz z postępowaniem gospodarczym zaczęła się na Górnym Śląsku rozwijać kultura i edukacja, otwierano szkoły kolegiackie i miejskie, powstawały statuty cechowe i literatura fachowa, a także przetłumaczono na język polski Nowy Testament. Dogodne położenie dwóch największych uniwersytetów w tej części Europy, w Pradze i Krakowie, sprzyjało kontynuowaniu nauki.

Znaczące dla Górnego Śląska było przejęcie w 1645 roku księstwa opolsko-raciborskiego przez króla Polski, Władysława IV Wazę. Umocniło to wartość tych ziem, a w przyszłości pozwoliło na zbliżenie się z Francją. Wspomniany król wielokrotnie przebywał na Górnym Śląsku, o czym świadczy tablica w katedrze nyskiej, upamiętniająca te wydarzenia.

Naturalna więź łącząca Śląsk, a zwłaszcza księstwo opolsko-raciborskie, z Polską nie wygasła pomimo podziałów i politycznych zabiegów Habsburgów. W warunkach uciążliwej dla Śląska wojny trzydziestoletniej, trwającej na Górnym Śląsku 25 lat (od 1620 do 1645 roku), rodziły się kalkulacje polityczne i negocjacje dyplomatyczne, a w ich perspektywie powstała możliwość odzyskania jeśli nie całego Śląska, to przynajmniej jego części.

Po bardzo przyjaznym Habsburgom królu polskim Zygmuncie III Wazie, dwukrotnie ożenionym z córkami cesarza: Anną i Konstancją, jego syn Władysław IV Waza, wybrany na króla Polski w 1632 roku, kierował się podobną polityką. Czego bowiem wojna i dyplomacja nie zdołały zrealizować, osiągnąć można było przez małżeństwo. Dlatego też, podążając śladem ojca, Władysław IV Waza pojął za żonę w 1637 roku Cecylię Renatę, córkę cesarza Austrii. Ten związek – jak się wkrótce okaże – był przemyślanym posunięciem politycznym. Z powodu wyczerpującej skarb państwa wojny trzydziestoletniej dla Władysława IV Wazy to małżeństwo było okazją do upomnienia się o posagi, z którymi zalegał cesarz jeszcze wobec jego ojca. Wprawdzie posag dla Cecylii Renaty był przygotowany, ale nie został on z przyczyn geopolitycznych zaakceptowany przez króla polskiego. W wyniku podjętych przez Władysława IV pertraktacji przyznane przez cesarza Ferdynanda III dobra jako wiano, usytuowane zbyt daleko od granicy polskiej, zostały wymienione na obszar obejmujący księstwa opolsko-raciborskie i kozielskie²⁴. Było to więc osiągnięcie bardzo istotne nie tylko dla Królestwa Polskiego, ale i dla Górnego Śląska.

To, czego nie osiągnęli ostatni królowie z dynastii Piastów i dynastii Jagiellonów, stało się realne w wyniku małżeństwa Władysława IV Wazy z Cecylią Renatą. Niestety, sukces był tylko pozorny, bowiem cesarz przekazywał wymie-

²⁴ Objęcie w 1645 roku księstwa opolsko-raciborskiego przez króla Władysława IV Wazę poprawiło egzystencję ludności tych ziem, między innymi zaprzestano zmuszania mieszkańców do zmiany wyznań, a także przestały je najeżdżać wojska szwedzkie, bowiem ziemie owe przeszły pod protektorat króla polskiego.

nione księstwa królowi Polski tylko na 50 lat, tytułem zastawu za nieuregulowane posagi, o których wspomniano.

Akceptacja takiej propozycji przez Władysława IV Wazę wydaje się niezrozumiała, ale król zapewne był przekonany, że jego sześćcioletni wówczas syn, Zygmunt Kazimierz, przejmie ich sukcesję bez żadnych zobowiązań wobec cesarza.

Tymczasem ziemie, o których mowa, nie stanowiły ani darowizny, ani lenna, tak więc próba odzyskania Śląska na drodze przymierza z Habsburgami nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Ponadto w okresie negocjacji Cecylia Renata umiera, w wyniku czego cesarz, uwolniony od rodzinnych uczuć i obligacji, dyktuje coraz to nowe warunki. Nie ułatwiają one przyłączenia przez Władysława IV ziem śląskich do Królestwa.

Zaistniała sytuacja wpływa na kolejną decyzję polskiego monarchy, który tym razem zwraca się w stronę Francji i na przyszłą małżonkę wybiera Marię Ludwikę Gonzagę, burgundzką księżniczkę z Nevers.

Od pierwszych dni pobytu w Warszawie, to jest od wiosny 1645 roku, Maria Ludwika opanowała i oczarowała wraz ze swoimi gośćmi stolicę. Powrót języka francuskiego, kultury francuskiej, kuchni i mody francuskiej jest odnotowany zarówno przez kronikarzy epoki, jak i przez polskich poetów barokowych tamtych czasów²⁵. Oczywiście, jednych te nowości fascynowały, innych bulwersowały, jedni widzieli w nich otwarcie się Polski na kraje, według nich postępowe, inni obawiali się o tak zwaną „złotą wolność szlachecką”, czyli o przywileje zapewniające im spokój i stabilność ich interesów. Bez względu na podzielone opinie polskiej szlachty i magnaterii Maria Ludwika niedługo pozostała żoną Władysława IV, bo tylko do 1648 roku, a wraz ze śmiercią męża, króla elekcyjnego, traciła jako wdowa prawo do korony. Dla młodej Francuzki z Burgundii, coraz pewniejszej w roli królowej Polski, taki obrót spraw nie zapowiadał interesującej przyszłości.

Na szczęście dla niej Francji bardzo zależało na związkach z Polską, bo oznaczało to osłabienie wpływów Habsburgów w Europie. Plany te zaważyły na podjęciu kolejnej decyzji przez rząd francuski. Należało więc, według

²⁵ Jan Chryzostom Pasek (1636–1701) pisze swoje *Pamiętniki* w latach 1690–1695, które zostają wydrukowane w 1836 roku. Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693), tłumacz Cyda Corneille'a, uważany za najwybitniejszego reprezentanta barokowej poezji dworskiej w Polsce, znawca kultury francuskiej i włoskiej, autor dwóch zbiorów: *Lutnia* (ok. 1638–1661) i *Kanikuła, albo psia gwiazda* (1647), najbardziej ceniony poeta na dworze królewskim przez Marię Ludwikę Gonzagę. „Polska literatura barokowa opisuje ponadto stopniową transformację typu dumnego szlachcica w typ ziemianina. Nieodłączną cechą takiej przemiany wizerunku była przewaga stylu życia właściciela ziemskiego na wsi nad szlacheckim czy dworskim”; *Le baroque en Pologne et en Europe*, Maria Délaperrière (rédaction), INALCO Paris 1990, s. 299; A. Wolowski, *La vie quotidienne en Pologne au XVII siècle*, Paris 1972.

ówczesnego króla Francji Ludwika XIV i jego słynnego doradcy kardynała Mazarina, w taki sposób pokierować przyszłą wolną elekcją, aby stworzyło to możliwość ponownego zamążpójścia Marii Ludwiki, odzyskania przez nią tytułu królowej Polski i kontynuowania polityki profrancuskiej w tej części Europy. Zatem zbieżność interesów Francji i Francuzki z Burgundii nie pozostają bez reakcji i stąd idea pomocy finansowej; miała ona wpłynąć na wyniki wyborów.

Decyzja ważyła się między dwoma przyrodnimi braćmi zmarłego, to jest Karolem Ferdynandem i Janem Kazimierzem. W tym miejscu należy się pewnie istotne uzupełnienie, dotyczące właśnie sytuacji księstwa opolsko-raciborskiego, którego sukcesja po śmierci Władysława IV przypadła Karolowi Ferdynandowi Wazie, a obradujący w Koźlu 11 sierpnia 1649 roku sejmik potwierdził formalne przekazanie zarządu księstwa bratu zmarłego króla – biskupowi wrocławskiemu. Szczęśliwie dla Marii Ludwiki w wyniku wolnej elekcji wybór padł na przyrodniego brata jej pierwszego męża, Jana Kazimierza²⁶. Tak więc po jak najkrótszym okresie żałoby, wiosną 1650 roku, Maria Ludwika Gonzaga wychodzi ponownie za mąż i ponownie zostaje królową Polski. I tutaj należy uczynić pewien komentarz: niewątpliwie Francja odzyskiwała swoje znaczenie w tej części Europy, Maria Ludwika swoje insygnia, ale i Polska zyskiwała na tym układzie.

Od roku 1648 zaczęły się dla Królestwa czasy bardzo niespokojne, granice państwa atakowane od wschodu, południowego wschodu i od północy wymagały przemyślanych działań wobec sąsiadów i ustabilizowania konfliktów wewnątrz kraju, prowokowanych nieustannie przez kilka rodów mających aspiracje polityczne. Zbliżała się nieuchronnie wojna ze Szwedami, poprzedzona już kilkoma wcześniejszymi konfliktami zbrojnymi. Ta wojna, nazwana przez historyków „potopem szwedzkim”, będzie trwała od 1655 do 1660 roku²⁷. W tym burzliwym i niełatwym okresie dla kraju i jego mieszkańców Maria Ludwika daje się poznać jako osoba nie tylko umiejąca ocenić sytuację, ale i pomóc swojemu mężowi w odnalezieniu się w niej i podjęciu niezbędnych poczynań w organizowaniu kontrataku.

²⁶ Jan Kazimierz jako syn Zygmunta III Wazy i Konstancji Austriaczki był znany we Francji, bo to jego pojmano na rozkaz kardynała Richelieu w 1638 roku pod zarzutem szpiegostwa, kiedy udawał się z misją dyplomatyczną do Hiszpanii. Uwięziony w celi cytadeli w Sisteron, wybudowanej nad rzeką Durance w Alpach Prowansalskich, pozostał w niej przez dwa lata, do lutego 1640 roku.

²⁷ Nieporozumienia między Szwecją a Królestwem Polskim zrodziły się po śmierci króla Szwecji Jana III (1592), ojca króla Polski Zygmunta III Wazy, który prawnie dziedziczył tron i z którego ani on, ani jego dwaj synowie: Władysław IV Waza i Jan II Kazimierz Waza, nie chcieli zrezygnować.

Kiedy armia szwedzka opanowywała coraz to nowe regiony i kiedy po kapitulacji stolicy zaczęły poddawać się inne miasta, między innymi Kraków, Maria Ludwika udaje się z niewielkim orszakiem na Górny Śląsk, gdzie na ziemi raciborsko-opolskiej szuka schronienia. Tym bardziej czuła się na tej ziemi bezpieczna, że po śmierci Karola Ferdynanda (9 maja 1655) księstwo na mocy testamentu zostało przekazane Janowi II Kazimierzowi, który z kolei scedował je na rzecz swojej małżonki²⁸. Wymieniona data, która ściśle określa termin przekazania Marii Ludwice prawa do księstwa opolsko-raciborskiego, to nieomal przeddzień najazdu Szwedów na Polskę. I chociaż na Śląsku z należytym szacunkiem witano szukającą schronienia królową Polski i towarzyszące jej grono, to jednak nie angażowano się zbytnio w zapewnienie jej i orszakowi gościnności. Śląsk żył jeszcze wspomnieniami wojny trzydziestoletniej, a przyjęcie uchodźców sprowadzić mogło odwet ze strony Szwedów. Ponadto nie przewidywano dla Polski szybkiego zwycięstwa, a w takiej sytuacji emigranci polityczni z pokonanego państwa, nawet jeśli racje przemawiały za nimi, mogli sprowokować pewnego rodzaju niedogodności stronie udzielającej pomocy, czego obawiano się na Śląsku. Dlatego też, o czym można wywnioskować z korespondencji osób towarzyszących Marii Ludwice, obok wspomnianego szacunku wyczuwali oni konsternację, z jaką się do nich odnosili przyjmujący.

W końcu niewielki liczebnie orszak królowej, w którym obok Marii Ludwiki znajdowała się także jej protegowana, i jak pokaże przyszłość następna królowa Polski, również księżniczka z Burgundii, Maria Kazimiera d'Arquin de la Grange, znalazł 7 października 1655 roku schronienie na zamku w Głogówku. Został przyjęty przez hrabiego Franciszka Oppersdorffa; jego żoną była jedna z byłych dam dworu królowej, Anna Zuzanna von Bessen.

Można się zgodzić z przypuszczeniami, że ówczesny właściciel Głogówka spłacił swoją gościnnością dług, jaki rodzina Oppersdorffów zaciągnęła u poprzedniego władcy polskiego Władysława IV Wazy, kiedy to podczas wojny trzydziestoletniej Oppersdorffowie znaleźli schronienie na zamku na Wawelu, a następnie w królewskim zamku myśliwskim w Niepołomicach²⁹.

Wkrótce, bo dziesięć dni później, dołączył do żony król Jan II Kazimierz. Jego pobyt w Głogówku był bardzo owocny i sprzyjał podjęciu ważnych decyzji. Rezultatem była zwołana do Opola konwokacja senatorska, której obrady skończyły się 20 listopada 1655 roku rodzajem apelu – wezwania

²⁸ W czerwcu 1655 roku król Jan II Kazimierz dokonał zapisu, na mocy którego całość jego prywatnych dóbr przechodziła w posiadanie Marii Ludwiki Gonzagi. Za: Z. Libiszowska, *Królowa Ludwika Maria na Śląsku 1655–1656*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1986, s. 39.

²⁹ Za: F. Dendewicz, *Jan Kazimierz*, [w:] *Sławne postacie pogranicza polsko-czeskiego Euroregionu Pradziad – wspólne dziedzictwo historyczne*, Starostwo Powiatowe w Nysie, Nysa 2007, s. 65–66.

podpisanego przez monarchę i skierowanego do obywateli „wszelkiej kondycji i stanu” – nawołującego do walki z wojskami szwedzkimi. Wiemy, iż nie małą rolę w pomyśle zorganizowania obrad i wystosowaniu uniwersału (nosi dziś nazwę uniwersału opolskiego) odegrała Maria Ludwika. Po pierwszym załamaniu wywołanym zwycięstwami armii szwedzkiej i zachowaniem często dalekim od patriotycznego polskiej magnaterii, królowa bardzo szybko odzyskała polityczną równowagę, co pozwoliło jej na podjęcie sensownych decyzji.

Apel Jana II Kazimierza do społeczeństwa nie tylko pomógł wówczas w organizowaniu obrony, ale był powtarzany jako przesłanie w wielu późniejszych zrywach narodowościowych w Polsce, od powstania kościuszkowskiego począwszy:

Komu Bóg i wiara święta pierwsza nad wszystko dobro, komu sława narodu nigdy przedtem nie naruszona, a teraz zrażona, komu swobody i wolności inszym narodom litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprzejmości i Wierności Wasze powstańcie³⁰.

Po kilku tygodniach na wieść o rodzącej się w kraju defensywie i stawianiu oporu najeźdźcy szwedzkiemu król decyduje się na powrót do Polski i 18 grudnia 1655 roku opuszcza gościnny Głogówek, gdy tymczasem Maria Ludwika pozostanie u Oppersdorffów do 28 czerwca 1656 roku³¹.

Pobyt pary królewskiej u hrabiego Oppersdorffa miał bardzo pozytywne następstwa dla właściciela Głogówka. Królowa została matką chrzestną ich córki, a hrabia zyskał nominację na starostę księstwa opolsko-raciborskiego. Funkcja ta pozwoliła mu na spotkanie i przyjęcie na zamku raciborskim i w Tarnowskich Górach w sierpniu 1683 roku kolejnego króla Polski, Jana III Sobieskiego, gdy ten udawał się na odsiecz Wiednia. Ważnym i interesującym epizodem w kontaktach francusko-polskich było także spotkanie Jana Sobieskiego, przyszłego króla Polski, z kolejną księżniczką burgundzką, która przybyła do Polski w wieku czterech lat, aby po wielu przygodach w końcu u boku swojego męża Jana III Sobieskiego zostać królową Polski. Marysienka, jak nazywał swoją małżonkę król, pozostała do końca życia wierna Polsce³².

³⁰ A. Nawrocka, *Szlakami więzów polsko-burgundzkich na przestrzeni wieków...*, op.cit., s. 36.

³¹ Nie był to jedyny pobyt naszego króla w Głogówku, bo, jak odnotowano w dokumentach miasta, kolejny raz Jan II Kazimierz pojawił się u Oppersdorffów latem 1669 roku, kiedy po śmierci Marii Ludwiki Gonzagi i po abdykacji udawał się przez Śląsk do księstwa Nevers w Burgundii, skąd pochodziła Maria Ludwika. Za: F. Dendewicz, *Jan Kazimierz...*, op.cit., s. 66.

³² Można przeczytać w ostatnich listach Marii Kazimiery pisanych już we Francji do swojej ukochanej wnuczki, że kiedy patrzy przez okna zamku w Blois na Loarę, to widzi Wisłę i marzy o zamku w Warszawie.

Ale i w przypadku tej pary królewskiej można znaleźć ślady na Śląsku, bowiem najstarszy ich syn Jakub pobierał nauki w słynnym nyskim liceum Carolinum³³. Skąd ten wybór? Odpowiedź wydaje się prosta: uczelnia ta była znana i ceniona nie tylko na Śląsku i w Polsce, ciągnęli zatem do niej ambitni, ale też pobierali tu naukę synowie znanych rodów, jak na przykład Michał Korybut Wiśniowiecki³⁴. Zapewne Maria Kazimiera d'Arquin de la Grange, przebywająca u boku Marii Ludwiki w Głogówku, usłyszała już wtedy słowa uznania dotyczące Carolinum i dlatego wybór królewskiej pary padł na tę uczelnię.

Zaczyna się wiek XVIII i niewiele na razie obserwujemy zmian w sztuce, natomiast bardzo wiele w sytuacji politycznej Europy, a w tym także w Polsce. Coraz wyraźniejsze i coraz bardziej widoczne są „apetyty” jej sąsiadów.

Wprawdzie jeszcze kilka osób będzie usiłowało przeciwdziałać katastrofie, między innymi król polski Stanisław Leszczyński, dwukrotnie wybierany i dwukrotnie zmuszony do abdykacji. Prawdziwy reprezentant epoki Oświecenia, człowiek wykształcony, filozof i gorący patriota, którego córka zostanie żoną Ludwika XV i królową Francji. Dzięki Stanisławowi Leszczyńskiemu w centrum Nancy możemy podziwiać wspaniały plac, którego ogrodzenie wykonane z metalu jest rzadkim tego typu przykładem sztuki barokowej w Europie. A także Stanisław August Poniatowski – kolejny król Polski (1764–1795) i jego zwolennicy, ale na reformy jest już za późno i ani Konstytucja 3 Maja (1791), ani powstanie narodowe pod wodzą Tadeusza Kościuszki (1794) nie zapobiegą rozbiorom i zniknięciu Polski jako państwa z map Europy.

Koniec XVIII i początek XIX wieku.

Śląsk „przystanią” dla Francuzów i drogą Napoleona I na wschód

Podczas kiedy Polską sukcesywnie podczas trzech rozbiorów dzieliły się kraje ościenne, jak Rosja, Prusy i Austria, Śląsk już od 1740 roku był pod panowaniem pruskim. Ale pomimo tej przynależności na jego terenach znajdą schronienie przybysze z Paryża, zwolennicy monarchii, uciekający przed drastycznymi regułami zwolenników nowego porządku politycznego we Francji, jednym słowem wszyscy, którzy zostali zaskoczeni przebiegiem i konsekwencjami Rewolucji Francuskiej (1789).

W takich momentach, obok tych podejmujących samodzielne decyzje o wyjeździe, byli i tacy, za których i o których decydowano. Tak się stało w przypad-

³³ Za: K. Staszków, *General Friedrich Wilhelm von Steuben – sławny uczeń nyskiego Carolinum*, [w:] *Sławne postacie pogranicza polsko-czeskiego...*, op.cit., s. 171.

³⁴ Michał Korybut Wiśniowiecki – król Polski wybrany w wolnej elekcji, panujący od czerwca 1669 do listopada 1673 roku.

ku markiza Marii Josepha La Fayette'a. Jako francuski polityk i mąż stanu był inicjatorem Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, ogłoszonej 26 lipca 1789 roku. Ten gorący zwolennik monarchii konstytucyjnej po okresie wojny o wolność Stanów Zjednoczonych, podczas której otrzymał stopień generała i zaprzyjaźnił się z Georgem Washingtonem, powrócił do Francji, gdzie rozpoczęła się rewolucja. Tu natychmiast przystąpił do działania, był twórcą a także dowódcą Gwardii Narodowej, ale w 1791 roku, kiedy w Paryżu dochodziło coraz częściej do skazywania na śmierć bez konkretnych przyczyn, generał La Fayette zdecydował się na wyjazd do Austrii. Tam został zatrzymany, a następnie przekazany Prusakom, którzy najpierw osadzili go w twierdzy w Magdeburgu, aby 6 stycznia 1794 roku przetransportować do Nysy i uwięzić w Forcie Prusy.

La Fayette próbował różnych sposobów, aby choć nieco polepszyć swój los jako więźnia. Próba ucieczki do Polski skończyła się tylko na planach, a napisany do króla Polski Poniatowskiego list z prośbą o pomoc nigdy do monarchy nie dotarł.

W 1797 roku markiz wrócił do Francji, ale w epoce Napoleona I nie brał udziału w życiu politycznym, powrócił do niego w epoce Ludwika Filipa I i ponownie dowodził Gwardią Narodową podczas rewolucji lipcowej w 1830 roku³⁵. La Fayette zmarł w 1834 roku, ale jeszcze przed śmiercią, 21 lutego, 8 marca, 9 kwietnia i 17 maja 1932 roku, wygłosił słynne mowy w parlamencie francuskim, apelując o pomoc dla Polaków i ich rodzin, którzy masowo opuszczali ziemie polskie po klęsce powstania listopadowego (1830/1831), unikając w ten sposób egzekucji, Syberii czy więzienia. Generał Maria Joseph La Fayette, będąc członkiem wielu towarzystw mających na celu niesienie pomocy uciekinierom politycznym, brał aktywny udział w manifestacjach na rzecz Polski³⁶ i przez wiele miesięcy gościł u siebie Joachima Lelewela³⁷.

³⁵ Za: K. Staszów, *Markiz Marie Joseph de La Fayette – więzień nyskich kazamatów*, [w:] *Sławne postacie pogranicza polsko-czeskiego...*, op.cit., s. 84–85.

³⁶ Na cześć generała La Fayette'a z inicjatywy polskiej emigracji w Paryżu został w 1835 roku wybity medalion z brązu. Podczas uroczystości upamiętniającej setną rocznicę śmierci generała ówczesny ambasador Polski w Paryżu Alfred Chłapkowski powiedział: „Spotkaliśmy się tutaj, aby oddać pamięć temu wielkiemu bohaterowi międzynarodowemu, wielkiemu Francuzowi i prawdziwemu przyjacielowi Polski”. Zob.: *La Fayette et la Pologne 1830–1834. Centenaire de la mort du général La Fayette célébré à la Bibliothèque de Paris*, le 28 mai 1934.

³⁷ Joachim Lelewel (1786–1861) numizmatyk, bibliograf, polityk, profesor historii na Uniwersytecie w Wilnie (1821–1824), profesor bibliografii na Uniwersytecie Warszawskim (1819–1821), poseł na sejm Królestwa Polskiego, podczas powstania listopadowego (1830–1831) członek Rządu Narodowego i prezes Towarzystwa Patriotycznego, przebywał na emigracji w Paryżu, a następnie w Brukseli, po upadku Wiosny Ludów wycofał się z aktywnego życia politycznego i poświęcił naukowemu. Postać bardzo ważna dla historii i kultury polskiej.

Powracając na ziemię śląską i do obecności Francuzów na tym terenie, należy przypomnieć, że przybysze z Francji pojawiali się stosunkowo często, w średniowieczu byli to głównie rycerze z Alzacji i Lotaryngii, jak również ludność miejska osiadła przede wszystkim we Wrocławiu, nazywana Galami.

Później, na przełomie wieków XVI i XVII, byli to hugenoci i ich potomkowie, którzy popierali reformację. Często przebywali oni na dworach książąt śląskich, głównie oleśnickich i brzeskich.

Natomiast gwałtowny napływ arystokracji francuskiej nastąpił pod koniec XVIII wieku i, jak łatwo się domyśleć, byli to ci, którzy – jak wspomniany markiz – uciekali, aby uniknąć gilotyny albo więzienia. Przybywający na Śląsk zatrzymywali się w pałacach magnatów śląskich, by przeczekać burzliwą sytuację spowodowaną przewrotem rewolucyjnym. Większość z nich wierzyła, że zamieszanie jest przejściowe i że wkrótce będą mogli powrócić do swoich dóbr i kontynuować porzucony chwilowo tryb życia.

Najczęściej gościnnie przyjmowani nie musieli się wiele troszczyć o swoje utrzymanie. Niektórym zatem wystarczały fundusze uzyskane ze sprzedaży wartościowych przedmiotów, inni stawali się gubernatorami i uczyli języka francuskiego. Warto odnotować, że dość duża liczebnie grupa uciekinierów z Francji zatrzymała się w dobrach hrabiego Jana Nepomucena Praschmy w Niemodlinie, gdzie oddano do ich dyspozycji budynek w parku położonym pod miastem.

Markiz Marc Marie de Bombelles i jego pobyt na ziemi śląskiej

Wśród wymienionej grupy znalazł się Francuz, którego nazwisko i osoba nie tylko była znana w tamtej epoce, ale pozostała na kartach historii Górnego Śląska do czasów obecnych. Był to markiz Marc Maria de Bombelles. Stał się on pewnego rodzaju sensacją i dla swoich rodaków, jak i osób, wśród których przebywał na Śląsku.

Markiz, urodzony w 1744 roku w Bitche (Lotaryngia), bardzo wcześnie, tak jak i jego ojciec, zaczął swoją karierę wojskową. Zatem w młodym wieku znalazł się w Gwardii Królewskiej Ludwika XVI, aby w krótkim czasie otrzymać najwyższy stopień wojskowy i zostać marszałkiem polnym wojsk królewskich. Był nie tylko utalentowanym taktykiem, ale i cenionym przez Ludwika XVI dyplomatą. Dlatego też często występował w roli posła, między innymi w Lizbonie, Berlinie i Wenecji, i tam dotarła do niego wiadomość o zgilotynowaniu króla Ludwika XVI. Markiz, wysławszy żonę i dzieci do Brna (Morawy), sam wstąpił już w randze generała do Nadreńskiego Korpusu, gdzie w 1795 roku poprosił o urlop ze służby wojskowej, aby połączyć się z rodziną. Do dziś nie wiadomo, czy jeszcze zdążył się zobaczyć z żoną, czy też

dowiedział się o jej pogrzebie z prasy. Jedno jest pewne: śmierć żony wpłynęła w sposób decydujący na dalsze losy markiza i postanowił zmienić całkowicie siebie i swoje dotychczasowe życie. Ten zdolny taktik, ceniony dyplomata i ojciec pięciorga dzieci wstępuje do seminarium i zostaje księdzem. Prawdopodobnie, bo brakuje dokładnych informacji, święcenia kapłańskie otrzymuje w Wiedniu, a w 1803 (?) roku obejmuje swoją pierwszą parafię w Wierzbiciach koło Nysy, należąca do biskupstwa wrocławskiego. Może być zaskakujące, że komuś tak znanemu i mającemu szerokie kontakty, między innymi z ówczesnym biskupem wrocławskim³⁸, powierzono tak małą i raczej niebogatą parafię, ale można również wnioskować, że dla obu stron było to pewnego rodzaju sprawdzenie się w nowej sytuacji. Dla markiza wielką niewiadomą było nawiązanie kontaktów i uzyskanie zaufania miejscowej ludności, to jest swoich parafian, a i władze kościelne wołały, by ta niewielka parafia była swego rodzaju praktyką dla nowego, ale już niemłodego proboszcza, w dodatku wywodzącego się z arystokracji francuskiej.

Pomimo odmiennej mentalności, pewnych trudności w komunikowaniu i poziomie intelektualnego nowy proboszcz poradził sobie bez problemów na powierzonych mu placówce, zapewniając wręcz ojcowską opiekę swoim parafianom. Jego dyplomatyczne zdolności i doświadczenia przydały się i na Śląsku, szczególnie w okresie kampanii napoleońskiej, podczas potyczek francusko-pruskich, kiedy to armia francuska pod wodzą brata cesarza Napoleona, Hieronima, mająca u boku Legię Nadwiślańską, zaatakowała twierdzę w Srebrnej Górze, Nysie, Koźlu i Głubczycach.

Interwencje proboszcza z Wierzbic w tym bardzo trudnym pod każdym względem okresie, zarówno dla żołnierzy, jak i mieszkańców atakowanych twierdz, były nieocenione. Nie oszczędzając siebie, przemierzał pola bitewne wokół Nysy, starając się nieść pomoc duchową umierającym, ale także pomoc medyczną, zabierając rannych żołnierzy francuskich do swojego domu, gdzie leczył ich na własny koszt. Ale nie tylko tego typu działania wyróżniły markiza Bombellesa, były także akcje dyplomatyczne, które obok tych duszpasterskich i charytatywnych również zasługują na uwagę. Długie i bardzo zacięte walki w najbardziej bronionych przez wojska pruskie twierdzach, jak Srebrna Góra, Koźle czy Nysa, trwały często po kilka miesięcy, np.: w Nysie, gdzie oblężenie trwało od 23 lutego do 16 czerwca 1807 roku, a stacjonowanie wokół nich i w pobliskich okolicach wojsk francuskich narażało miejscową ludność nie tylko na przymusowe kontrybucje, ale i grabieże.

Interwencje proboszcza Bombellesa i w tym zakresie przynosiły oczekiwane rezultaty. Świadom krzywd wyrządzanych przez żołnierzy francuskich nieboga-

³⁸ Józef Chrystian książę von Hohenlohe Bartenstein.

tym parafianom, a także okolicznym mieszkańcom, podjął się markiz jeszcze raz misji interwencyjnej, tym razem u generała francuskiego Dominique'a Vandamme'a, będącego naczelnym dowódcą wojsk francuskich oblegających wymienione miasta-twierdze. Na skutek zabiegów francuskiego arystokraty księdza wrogość między mieszkańcami i żołnierzami francuskimi ustąpiła miejsca wzajemnemu porozumieniu i zbliżeniu się obu grup, a sam Bombelles, dawny rojalista, stał się częstym gościem generała Vandamme'a w jego rezydencji w Białej Nyskiej, co niewątpliwie ułatwiało mu wstawiennictwo w intencji zagrożonych i obronę interesów mieszkańców.

Po parafii w Wierzbięcicach, żegnany z ogromnym smutkiem, Bombelles kontynuował swoją pracę od kwietnia 1808 roku w Głogówku, gdzie pozostał jako duszpasterz do 1815 roku, by następnie powrócić do Francji i jako biskup od 1818 roku osiąść na nowej placówce w Amiens. Do końca życia pamiętał o swoich parafianach w Wierzbięcicach i Głogówku, o czym świadczy między innymi przekonanie właścicieli Głogówka do budowy miejskiej szkoły czy pomocy materialnej w momentach katastrof naturalnych, jak np.: powodzie. Marc Maria Bombelles, odznaczony wieloma tytułami i medalami³⁹, arystokrata, dyplomata francuski, rojalista, a jednocześnie ksiądz-opiekun swoich parafian w Wierzbięcicach i Głogówku, umiera 2 marca 1822 roku w Paryżu. Epitafium znajdujące się na jego grobie w sposób bardzo lapidarny, a jednocześnie bardzo trafny przedstawia to, co uczynił dla innych: „On tak dużo zrobił dobrego na ziemi, że jego miejsce jest w niebie”⁴⁰.

Ale nie tylko na Górnym Śląsku został ślad po markizie Bombellesie, bowiem pisane przez niego pamiętniki są cennym źródłem odkrywającym dzieło po dniu wydarzenia końca XVIII i początku XIX wieku, w których markiz uczestniczył albo był ich świadkiem⁴¹. Ponadto związek małżeński markiza de Bombellesa z Marie-Angélique⁴², pełen uczucia i żalu wywołanego rozłąką, po-

³⁹ Między innymi otrzymał najwyższe pruskie odznaczenie cywilne – Złoty Medal Służby Cywilnej (Goldene Civil-Verdienst-Medaille).

⁴⁰ W. Sochor, *Tu mieszkał stary z gwiazdą. Marszałek Francji hrabia Marek Maria de Bombelles proboszczem w Wierzbięcicach*, „Nowiny Nyskie” 2002, nr 38, s. 22.

⁴¹ Marquis de Bombelles: *Journal*: t. 1, 1780–1784, Edition 1978; t. 2, 1784–1789, Edition 1982; t. 3, 1789–1792; t. 4, 1793–1795; t. 5, 1795–1800, Edition 2002; t. 6, 1801–1807; t. 7, 1808–1815, Edition 2005.

⁴² Marie-Angélique de Mackau to nazwisko 16-letniej Francuzki, z którą żeni się w styczniu 1778 roku markiz Marc Marie de Bombelles mający wówczas 32 lata. Wkrótce po ślubie, bo zaledwie kilka tygodni później, rozdzielają ich obowiązki. Markiz udaje się z misją dyplomatyczną do Niemiec, a młoda żona pozostaje jako dama do towarzystwa przy boku księżniczki Elżbiety, siostry króla Ludwika XVI, czyli wnuczki Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej. Ich spotkania są rzadkie i krótkie, ale uczucie dojrzewa i w końcu stają się kochającym małżeństwem i tworzą szczęśliwą rodzinę, której, niestety, nie ominą burzliwe wydarzenia polityczne.

zostawił po nich niebagatelną pamiątkę – korespondencję, która wydana w niewielkiej części jest dowodem nie tylko dojrzewania ich miłości, ale także panującą bogatych w wydarzenia czasów⁴³.

Epoka napoleońska na Śląsku

Niewątpliwie lata 1806–1807 są istotne ze względu na rozgrywające się w tym czasie zamierzenia polityczne zaplanowane przez Napoleona I. Epoka ta nazywana „epoką Napoleona” od dawna pasjonowała historyków, czego dowodem jest wiele opracowań. Nieomal każde wzbogacało już istniejące, a ich lektura jest interesująca nie tylko z historycznego, ale również socjologicznego punktu widzenia.

Według znanego historyka Edouarda Driaulta⁴⁴ upowszechniła się opinia, iż: „Polska jest bardziej napoleońska niż Francja...”

I z pewnością jest to pogląd przesadzony, ale nie można autorowi odmówić pewnych racji. Polacy jako jedyny naród na świecie sławią w swym hymnie narodowym męstwo generała Bonapartego i pokładają w nim nadzieję na odzyskanie wolności. Namiastką tych nadziei będzie utworzone przez cesarza w 1807 roku Księstwo Warszawskie. Należy również dodać, że w najbardziej polskiej epopei, napisanej przez Adama Mickiewicza (1832–1834) i wydanej w Paryżu, oczekiwany na ziemiach polskich i litewskich Napoleon I i Legiony Polskie stanowią kwintesencję polskiego patriotyzmu.

Z powodu bardzo bogatej bibliografii, w której wymieniona epoka jest szczegółowo prezentowana i analizowana, postanowiono przytoczyć jedynie najważniejsze z epizodów kampanii napoleońskiej rozegranych na interesujących nas terenach Górnego Śląska.

Jednocześnie pragniemy zaznaczyć, iż będzie to rodzaj informacji w formie kronikarsko-reporterskiej, dlatego zainteresowanych tym tematem odsyłamy do materiału zaproponowanego na końcu opracowania⁴⁵.

⁴³ Wyboru dokonała edytorka i jednocześnie komentatorka opracowania Evelyne Lever, *Marquis et marquise de Bombelles. Lettres intimes 1778–1782 (Je suis heureuses d’être ta femme...)*, coll. La Bibliothèque d’Evelyne Lever, Editions Tallandier, octobre 2009.

⁴⁴ Edouard Driault – założyciel w 1932 r. Instytutu Naukowego noszącego imię Napoleona I. Jego członkowie koncentrowali swoje badania na epoce cesarza. Ponadto organizator licznych konferencji na temat epoki napoleońskiej, od 1934 wydawca publikacji, która w 1954 r. przyjęła nazwę „Pismo Instytutu Napoleona”.

⁴⁵ K. Jonca, *Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem*, PIN – Instytut Śląski, Opole 2007; P. Malicki, *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806–1808*, Warszawa 2008.

W kampanii zimowej i wiosennej 1806/1807, nazwanej przez Napoleona „pierwszą polską wojną”, jego przeciwnikami były przede wszystkim wojska carskie.

W roku 1806, po zwycięstwach armii francuskiej pod Jeną i Auerstadt, cesarz ruszył w kierunku Prus Wschodnich, gdzie w tym okresie znajdowały się rezerwowe oddziały pruskie. Francuzi oraz sprzymierzeni z nimi Bawarczycy i Wirtemberczycy pod dowództwem brata Napoleona, Hieronima Bonapartego, 2 listopada 1806 roku wkroczyli na Śląsk.

W tej sytuacji Śląsk, który od 1742 roku należał do korony pruskiej, stał się terenem działań zasługującym, według Napoleona, na uwagę ze względu na ewentualny punkt strategiczny, jak i na zaopatrzenie dla głównych sił walczących na ubogich terenach północnej Polski. Jednak sprawy aprowizacji były na dalszym planie, przede wszystkim trzeba było zabezpieczyć główną armię przed uderzeniem korpusu pruskiego. W tym celu należało zablokować magazyny broni i żywności w twierdzach śląskich, jeszcze podlegających rozkazom Fryderyka Wilhelma III, jak: Kłodzko, Srebrna Góra, Nysa i Koźle. Misję tę, do której oddelegował cesarz 9. Korpus Armii złożony z dywizji bawarskich i wirtemberskich, powierzył młodszemu bratu Hieronimowi. Do dyspozycji 22-letniego księcia przydzielił Napoleon zdolnych i doświadczonych generałów, jakimi byli: Dominique Joseph René Vandamme, Gabriel Marie Joseph d'Hedouville i Charles Lefebvre-Desnouettes.

Zostali oni wybrani przez cesarza nie przez przypadek. Napoleon I znał dobrze ich zdolności wojskowe, a także był przekonany o ich lojalności. Dlatego z całym spokojem mógł oddać w ich ręce nie tylko ważne dla swojej kampanii punkty strategiczne, ale również honor i bezpieczeństwo młodszego brata.

O jednym z generałów już wspomiano przy okazji działalności markiza Bombellesa. To znany ze swojej porywczosci, a jednocześnie ceniony za męstwo i odpowiedzialność Dominique-Joseph Vandamme (1770–1830), wsławiony w bitwie pod Austerlitz, odznaczony wieloma medalami, 2 grudnia 1806 zostaje przez Napoleona mianowany komendantem dywizji wirtemberskiej i odesłany na Śląsk, gdzie po kolei doprowadza do poddania się miast-twierdz, jak: Głogów, Wrocław, Brzeg, Srebrna Góra, Nysa i Koźle. Opowiadano, że Napoleon scharakteryzował swojego generała, mówiąc, iż gdyby miał prowadzić walkę w piekle przeciw Lucyferowi, to wysłałby Vandamme'a jako dowódcę przedniej straży.

Drugim, który został oddelegowany do dyspozycji księcia Hieronima w czasie kampanii na Śląsku, był Charles Lefebvre-Desnouettes (1773–1822). W bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu zaledwie sześciu lat, dosłużył się stopnia kapitana i został doradcą generała Bonapartego, by po bardzo walecznej posta-

wie pod Austerlitz otrzymać stopień pułkownika i następnie udać się na Śląsk, gdzie pozostał od 1806 do 1807 roku.

Trzecim był Gabriel Marie Joseph d'Hedouville, bardziej dyplomata niż taktik wojskowy, choć podobnie jak jego poprzednicy będzie należał do ścisłego grona dowódców Napoleona i po wojnie francusko-austriackiej podzieli los wymienionych, i zostanie skierowany do oddziałów będących pod dowództwem Hieronima Bonapartego podczas kampanii pruskiej.

Te krótkie opisy przybliżają nam postaci cieszące się zaufaniem cesarza, a także uplastyczniają wydarzenia bardzo szybko po sobie następujące, prowadzące zmiany sytuacji. A do nich nie był przygotowany ani król pruski Fryderyk Wilhelm III, ani jego poddani.

* * *

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Opolu

Pisząc o śladach Francji na Górnym Śląsku, nie można pominąć jakże owocnej działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej (TPPF) powstałego w Opolu w 1958 roku, którego pierwszym prezesem i organizatorem był Janusz Spiechowicz i Kazimierz Mieczyski. Obaj po powrocie z Francji w pierwszych latach powojennych byli inicjatorami i założycielami Towarzystwa, któremu obecnie patronuje (od 1998 roku) Stanisława Giecwicz-Pilarska. Główne cele działalności Towarzystwa, zarówno ideowe, jak i statutowe, zostały zawarte za ledwie w kilku sformułowaniach, ale owa lapidarność w niczym nie ujmuje bogactwa przedsięwzięcia; są nimi Polska–Francja: przyjaźń, współpraca, fascynacje. Są to nie tylko kontakty, ale również

[...] szerokie otwarcie dwóch zaprzyjaźnionych narodów, Polaków na Francję i Francuzów na Polskę. Nasi francuscy przyjaciele każdorazowo podczas swojego pobytu jadą do Częstochowy, Krakowa, Zakopanego, Wieliczki, jak również poznają północne i wschodnie tereny Polski. Oczywiście poznają także z dużym zainteresowaniem nasz region. My natomiast zwiedzamy regiony Francji i miejscowości, gdzie działają nasze zaprzyjaźnione z nami towarzystwa i tradycyjnie: Paryż, zamki nad Loarą, ale także Lazurowe Wybrzeże i wybrzeże Atlantyku. Francja jest w różnorodny sposób bogata, rozległa i fascynująca; może ciągle zaciekawiać, inspirować⁴⁶.

W tym miejscu, w pewnym sensie kontynuując owocną pracę Towarzystwa, pragniemy uczynić wyjaśnienie, bowiem w zamierzeniach autorów było zaprezentowanie mieszkańców Górnego Śląsku mających francuskie pochodzenie.

⁴⁶ S. Giecwicz-Pilarska, *W cieniu Eiffla i Piastowskiej*, „Indeks” Opole 2009, nr 3–4, s. 36–37.

Niestety, wielokrotnie ponawiane apele nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, co nie jest dla nas zbyt dużym zaskoczeniem, bowiem odległość między Opolem i Dijon nie sprzyjała podjętym planom.

Ale pomimo napotkanych trudności, przybliżymy choćby tylko dwa nazwiska, które potwierdzają nasze przypuszczenia, że tego typu badania na Śląsku niewątpliwie dałyby interesujące rezultaty. Jednym z nich jest Pierre de Latour, założyciel polskiej rodziny jeszcze w epoce kampanii napoleońskiej, której przedstawicielami był niedawno zmarły (2007 roku) znany profesor architektury Stanisław Latour oraz mieszkająca na terenie Opola właścicielka udostępnionych nam informacji Hanna Latour-Czarnecka⁴⁷.

Inne nazwisko to Bigôt; dowiedziano się o nim ze wspomnień Lutosławy Malczewskiej, zatytułowanych *Moja Francja*⁴⁸.

Francja na Górnym Śląsku, czyli o współpracy między regionem Burgundii i województwem opolskim

Nie możemy nie wspomnieć o jeszcze dwóch wydarzeniach, dzięki którym ślady Francji na Górnym Śląsku nie tylko zostały przedłużone, ale są coraz widoczniejsze i nabierają coraz większego znaczenia.

Pierwsze z nich miało miejsce w Moguncji, gdzie 21 maja 2003 roku została podpisana czterostronna umowa o kooperacji między: Burgundią, Nadrenią-Palatynatem, Krajem Środkowoczeskim i województwem opolskim.

[...] był to moment historyczny i symboliczny, cztery regiony europejskie podpisały pakt o współpracy. [...] Burgundia i inne regiony dokonały wyboru, w ten sposób odpowiadając na zapotrzebowanie w stosunkach międzynarodowych, a biorąc na siebie ogromną odpowiedzialność, jednocześnie umacniały swoją pozycję⁴⁹.

Pierwszą i jakże ważną korzyścią wynikającą z owej umowy było zaproszenie skierowane do uczniów ostatniej klasy gimnazjum bądź pierwszej klasy liceum i otwarcie przed nimi możliwości przystąpienia do Konkursu Burgundzkiego, który dawał szansę otrzymania trzyletniego stypendium ufundowanego przez władze regionu Burgundii, miasta Dijon i Aglomeracji miasta Dijon⁵⁰.

⁴⁷ Dziękujemy panu Piotrowi Wesołowskiemu za tę informację.

⁴⁸ Za: L. Malczewska, *Moja Francja*, „Biuletyn Informacyjny” 1969, nr 5, s. 27.

⁴⁹ Za: *Mayence: un accord historique, 4 régions pionnières*, „Le Bien Public”, Dijon 23 mai 2003.

⁵⁰ Konkurs burgundzki, którego pomysł zrodził się w 1990 roku, powstał na bazie projektu autorki niniejszego opracowania, która zajmuje się jego organizacją od początku istnienia tej jedynej akcji edukacyjnej w Europie, adresowanej do uczniów polskich. W początkowym okresie, to

Dla wyjaśnienia i przybliżenia funkcjonowania pomysłu współpracy na poziomie lokalnym i regionalnym, czyli wykraczającej poza granice państwowe, należy zaznaczyć, iż idea ta „zrodziła się w Europie Zachodniej w latach pięćdziesiątych XX wieku i początkowo była ukierunkowana na regiony sąsiadujące ze sobą; była to tak zwana współpraca transgraniczna”.

Współpraca ta – jak precyzuje Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych – powinna obejmować wszystkie dziedziny życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego, a także związanej z nim infrastruktury. Wiedza o sąsiedzie i zrozumienie jego społecznej, kulturowej, językowej i ekonomicznej specyfiki, z których ostatecznie wyrasta wzajemne zaufanie, są warunkiem wszelkiej współpracy ponad granicami⁵¹.

I jak słusznie zauważa w swojej pracy Sandra Murzicz:

Współpraca instytucji publiczno-prawnych poniżej szczebla ogólnopaństwowego wspiera pokój, wolność, bezpieczeństwo i przestrzeganie praw człowieka oraz ochronę mniejszości etnicznych i narodowych. Regiony stają się tym samym pomostami w procesie jednoczenia się Europy, służąc współzyciu europejskich społeczeństw i grup mniejszościowych.

Międzynarodowa współpraca jednostek samorządu terytorialnego spełnia nadzwyczaj ważną rolę także z punktu widzenia interesów poszczególnych obywateli. W ramach różnych kultur prowadzi ona do wymiany informacji, doświadczeń, a w rezultacie poszukiwania takich rozwiązań, które mogą znaleźć zastosowanie w różnych warunkach i poprawić jakość działania różnych jednostek. Rozwiązań takich może przybywać, wynika to z ogólnych procesów integracji, od globalizacji do umacniania integracji w skali „dużej” i „małej” Europy⁵².

jest do 2003 roku, stypendia ufundowane przez: Radę Regionalną Burgundii, Urząd Miasta Dijon i Grand Dijon (aglomeracja miejska) były dostępne dla uczniów dwóch województw, to jest małopolskiego i podlaskiego, obecnie uczestniczą w nim także kandydaci z województwa opolskiego. Konkurs składa się z dwóch etapów – pisemnego i ustnego, a przystępujący muszą wykazać się odpowiednim poziomem języka francuskiego, ponieważ przez trzy lata będą, obok swoich kolegów francuskich, uczestniczyć w systemie edukacji francuskiej. Osoby zainteresowane tą akcją odsyłamy do specjalnie utworzonego w tym celu serwisu informacyjnego [<http://www.lycee-europeencdg.eu>]. Od 2004 roku, czyli od daty rozszerzenia Konkursu Burgundzkiego na województwo opolskie, skorzystało ze stypendiów siedmioro uczniów z wymienionego regionu.

⁵¹ Za: S. Murzicz, *Dyplomacja w wymiarze regionalnym na przykładzie współpracy Samorządu Województwa Opolskiego z regionem Burgundii*. Praca licencjacka wykonana w *Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Instytutu Politologii Uniwersytetu Opolskiego* pod kierunkiem dr. Rafała Riedla, Opole, czerwiec 2010, s. 4; Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych, s. 3, dokument uchwalony przez Radę Europy 19 listopada 1981 roku, przyjęty przez Polskę w 1995 roku.

⁵² S. Murzicz, *Dyplomacja...*, op.cit, s. 4–5.

Obok wymienionej szansy edukacyjnej uzyskanej dzięki zawartemu porozumieniu doszły inne dziedziny, które do chwili obecnej stanowią coraz rozleglejsze pola działań, jak na przykład kształcenie. Chodzi o organizowanie staży do kształcących dla nauczycieli języka francuskiego, wymianę doświadczeń pomiędzy jednostkami badawczymi, na przykład między Uniwersytetem Burgundzkim i jego Wydziałem Technicznym a Politechniką Opolską, współpracę w dziedzinie przemysłu drzewnego, rolno-spożywczego, bezpośrednie kontakty między przedsiębiorstwami, a co za tym idzie – szukanie i decydowanie we własnym gronie o ewentualnych polach działań. Ponadto możliwości otwarcia staży zawodowych dla studentów przygotowujących dyplomy końcowe, i to zarówno te tradycyjne, jak zarządzanie, czy bardziej specyficzne z zakresu nowych dziedzin, do których zaliczana jest komunikacja interpersonalna. Staże adresowane są także do niestudentów – do młodzieży pomiędzy osiemnastym a dwudziestym siódmym rokiem życia – którzy przejawiają zainteresowania pewną określoną domeną i są otwarci na konfrontację z nieznanymi dla nich okolicznościami.

Oczywiście, aby wszystko funkcjonowało sprawnie, potrzebne są specjalne jednostki administracyjno-techniczne dysponujące odpowiednim przygotowaniem, które mogłyby pilotować, a nawet podpowiadać i uczestniczyć w organizowaniu potrzebnych kontaktów. Mowa tu o tak zwanych komitetach pilotażowych (Comité de pilotage), powołanych do ułatwiania kontaktów między współpracującymi regionami. Do nich należą oceny poszczególnych wymian, rozwiązywanie powstałych problemów czy ewentualne propozycje nowych projektów. Takim nowym polem wymiany między regionem Burgundii a województwem opolskim, obok już opisanych, będzie turystyka, a w szczególności turystyka rzeczna – oba regiony dysponują doskonałymi warunkami. Następnie turystyka propagująca dziedzictwo kulturowe (ślady francuskie w architekturze śląskiej bądź nieomal całkowicie zapomniany szlak przybliżający historię powstawania filii zakonu cystersów itd.) czy w końcu odkryta niedawno i modna obecnie ekoturystyka czy agroturystyka (przypomnijmy: Górny Śląsk jest nazywany „zielonymi płucami” ziemi śląskiej, a Burgundia to nie tylko produkcja serów, ale i wina). Są to najbardziej odczuwalne, pociągające atuty obu regionów, a listę da się bez większych trudności i z jednej, i z drugiej strony wydłużyć.

Jak zapowiadano, przystępując do redakcji tej ostatniej partii zakończenia, wymienione zostaną dwa wydarzenia. O pierwszym można pisać jeszcze długo, dlatego zainteresowanych odsyłamy do internetu, a zapewniamy, że informacje są ciekawe i mogą stanowić początek kolejnej wyprawy, akcji czy jeszcze innego przedsięwzięcia. Natomiast drugie wydarzenie miało miejsce 21 marca 2007 roku w auli Uniwersytetu Opolskiego, gdzie po ponadrocznym przygotowaniu doszło podczas uroczystego Kolegium Rektorskiego do podpisania umowy o współpracy między Uniwersytetem Opolskim i Uniwersytetem Burgundzkim. Przedstawicie-

le obu uniwersytetów byli zgodni co do trzech priorytetowych punktów, „pilotów” współpracy, tj.: wymiany naukowych doświadczeń, wspólnych projektów badawczych i zapewnienia studentom, przede wszystkim słuchaczom filologii romańskiej, pobytu trwającego jeden semestr w ramach programu Erasmus na Wydziale Języków i Komunikacji Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon⁵³.

[...] współpraca Województwa Opolskiego z regionem Burgundii w ostatnich latach rozwija się dynamicznie. Realizowane są nie tylko projekty w ramach Porozumienia Czterostronnego, lecz również projekty i współpraca bilateralna. Z tego właśnie względu współpraca ta może stanowić w przyszłości ciekawy obszar badawczy zarówno politologii i kwestii samorządu terytorialnego, jak również stosunków międzynarodowych na poziomie lokalnym.

Dyplomacja XXI wieku, jednocześnie ze wzrostem liczby różnych uczestników stosunków międzynarodowych, opierać się będzie nie tylko na państwach, lecz także na innych podmiotach.

Coraz większe znaczenie zyskuje tak zwana „dyplomacja społeczna”, czyli działania podejmowane we współpracy z partnerami zagranicznymi przez stowarzyszenia, placówki edukacyjne (szkoły i uczelnie), organizacje czy samorządy. Dużą grupę tych podmiotów stanowić będą właśnie regiony ze względu na coraz większe kompetencje przyznawane władzom samorządowym, zarówno w Polsce jak i we Francji [w tym przypadku w województwie opolskim i w Burgundii]⁵⁴.

Dawne uczucia ustępują miejsca układom o współpracy. Tak się dzieje na przykład między wymienionymi regionami, gdzie – między innymi – wysyła się studentów, aby wzbogacając wiedzę, poszerzali swoje horyzonty, zgodnie z tym, co zostało uznane za jedną z najważniejszych dróg porozumienia w Unii Europejskiej, to jest budowanie jej wspólnoty.

I to jest nasz ostatni ślad Francji na Śląsku, a zgodnie z sentencją wyrażoną przez Cicerona, mamy nadzieję, że nasi następcy będą umieli inteligentnie korzystać ze zdobytej wiedzy i doświadczeń.

LA FRANÇAIS DANS L'HISTOIRE DE LA HAUTE-SILÉSIE
JUSQU'À LA 1^{ÈRE} GUERRE MONDIALE

R é s u m é

Le fragment publié fait partie de l'ouvrage d'Anna Nawrocki et Roland Kiper intitulé *Francja i Francuzi na Śląsku. La France et les Français en Silésie* publié à Opole en 2010. L'extrait

⁵³ Od wprowadzenia programu Erasmus skorzystało z niego 10 studentów z Katedry Filologii Romańskiej UO, kierowanej przez profesor Krystynę Modrzejewską, których koordynatorem na Uniwersytecie Burgundzkim jest Anna Nawrocka, dyrektor Katedry Języków Słowiańskich.

⁵⁴ S. Murzicz, *Dyplomacja...*, op.cit., s. 19.

choisi traite de la présence française en Haute-Silésie du Moyen Age à nos jours, de la coopération politique entre les deux peuples et de l'influence de la culture française. La première partie du texte concerne la présence de la France et des Français dans l'histoire de la Haute-Silésie jusqu'à la Première Guerre mondiale. L'auteur présente un certain nombre de personnes qui ont rejoint la Pologne et la France, en particulier la Silésie et la Bourgogne. Dans la dernière partie, l'auteur montre comment la présence des Français en Pologne a engendré une coopération depuis le plébiscite jusqu'à nos jours. L'auteur souligne l'importance de la continuité de cette tradition. Elle écrit qu'elle est actuellement poursuivie grâce à, entre autres, la coopération mutuelle de l'Association Amitié Pologne-France à Opole et la convention quadripartite pour la coopération entre la Bourgogne, la Rhénanie-Palatinat, la Bohême Centrale et la Voïvodie d'Opole.

